

# Więzienie po liftingu

Data publikacji: 10.02.2007 0:00



*brak zdjęcia*

Korytarze strzeżone przez kamery, telefoniczna łączność skazanych ze strażnikiem, ekumeniczna kaplica z witrażami, cela dla niepełnosprawnych - tak wygląda teraz zabytkowe więzienie w Cieszynie.

Mury cieszyńskiego Zakładu Karnego pamiętają czasy monarchii Habsburgów. Obiekt powstał z końcem XIX wieku i jeszcze przed dwoma laty niewiele różnił się od budynku z tamtych czasów. Przez wypaczone okna uciekało ciepło, na ścianach grzyb, popękane rury, glina pod drewnianymi podłogami. Więzienie było przeludnione. Postanowiono więc przeprowadzić gruntowny remont, trwał 15 miesięcy i właśnie się zakończył. - Pracowało przy nim około 30 skazanych zatrudnionych przez firmę, która wygrała przetarg. Wykonywali podstawowe prace budowlane. Byli bardzo zadowoleni, że mogą na osiem godzin wyjść z celi i jeszcze zarobić. Firmie brakowało pracowników, bo wyjechali za granicę - mówi ppłk Ryszard Piszczek, dyrektor placówki.

Teraz każda cela jest wyposażona w miniłazienkę z umywalką i toaletą, które do tej pory były oddzielone zwykłym parawanem. Przybyła jednoosobowa cela dostosowana do potrzeb niepełnosprawnych, bo i tacy trafiają do więzienia. Skazani mają telefoniczną łączność ze strażnikiem, dzięki czemu nie musi on biegać na każde ich wezwanie. Znacznie poprawiły się warunki bezpieczeństwa - są nowe, metalowe drzwi, gęste siatki w oknach i system kamer. Jest świetlica, radiowęzeł, fryzjernia i sala, w której będą odbywały się zajęcia komputerowe. Powstała też ekumeniczna kaplica, w której franciszkanin razem z więźniami robi witraże z symbolami kilku wyznań - od katolicyzmu, prawosławia po islam i buddyzm.

Remont kosztował ponad 5 mln zł, dzięki niemu w więzieniu przybyło 239 miejsc.

- Proszę nie myśleć, że to jest luksusowy hotel. W dwuosobowych celach będzie przebywać po pięciu skazanych, czasem nawet na trzypiętrowych łóżkach. Chodziło głównie o poprawę warunków higienicznych i ochrony - tłumaczy Piszczek.

Dyrektor, który jest miłośnikiem historii, zatroszczył się też o pamięć po dawnej Austrii. Obok sekretariatu na pamiątkę zamontowano ponad stuletnie drzwi do celi - drewniane, z podajnikiem żywności. Zachowano także kilka zabytkowych, dwukilogramowych zamków od drzwi i odsłonięto fragment ceglanego, łukowatego sklepienia na korytarzu. Remont przyniósł też niespodzianki - odnaleziono wejście do dawnej ciemnicy oraz napis na starych drzwiach: "Siedziałem - 1917".